

The image is an abstract painting. The top portion features a white background with a pattern of small, scattered triangles in shades of blue and red. Below this, the background is a solid, muted brownish-grey. Three large, stylized, organic shapes are the central focus. These shapes are filled with a mix of brown, green, and grey tones, and are outlined with thin, hand-drawn red lines. The shapes are positioned in a way that suggests movement or interaction. Scattered throughout the brownish-grey background are numerous thin, light blue lines that resemble blades of grass or sharp, elongated shapes. The overall style is gestural and expressive, characteristic of mid-20th-century abstract art.

JACEK
ŚWIGULSKI

MALARSTWO / PAINTING

JACEK ŚWIGULSKI

MALARSTWO / PAINTING

Teksty / Texts: Krzysztof Badowiec, Paweł Jagiełło, Piotr Grobliński
Tłumaczenie / Translation: Dobrochna Jagiełło
Zdjęcia / Photographs: Jacek Świgulski
Skład i opracowanie graficzne / Design: Justyna Purczyńska-Zieleniewska
Druk / Printed: Exdruk

Publikacja towarzyszy wystawie „Narodzenie (w) pejzażu”,
przygotowanej przez Fundację SNG Kultura i Sport.
Stacja Nowa Gdynia, grudzień 2022 – styczeń 2023.

F sNG FUNDACJA SNG
KULTURA I SPORT

W CZUŁYCH OBJĘCIACH ZDZIWIENIA

Skierowanie samopoznania – aktu definiującego współcześnie istotę człowieczeństwa, zastępującego religię i dręczącego koszmarem nienasycenia – na zewnątrz siebie prowadzi do doświadczania skrajnie odmiennych stanów. Z jednej strony ulegamy obietnicy dostrzeżenia własnej wyjątkowości, z drugiej – ryzykujemy konfrontacją z bolesnym faktem, że projekcja osobistych przeżyć na płaszczyznę społeczną uwypukli nasze wewnętrzne niedoskonałości.

Wykazując się pewną dozą samozaparcia, można pohamować zapędy analityczne i zrezygnować ze zdekodowania duchowych instrukcji podsuwanych jednostce przez jej kontekst, unikając tym samym zatopienia we wraźniowym chaosie. Można spojrzeć na siebie z boku dla czystej przyjemności patrzenia, bez silenia się na stawianie diagnoz, jak na skończone, stare-nowe dzieło stworzenia, zacierające swą formą różnicę między naddatkiem a niedoborem.

Cyklem *Wszystko dookoła* Jacek Świągulski udowadnia, że z wielką łatwością pozwala porywać się pomysłowi oglądania (a raczej: podglądania) doskonale mu znanych obrazków z możliwie jak najbardziej obiektywnego punktu widzenia celem wyłapywania w nich zupełnie nowych struktur znaczeniowych i jakości estetycznych. Podanie prywatnej przestrzeni ocenie publicznej stanowi dopełnienie odkrywczych uciech – inicjując grupową wojerystyczną przygodę, autor i bohater w jednym w sposób dosłowny przypatruje się swojemu życiu oczami osób trzecich.

W tego rodzaju autoprezentacji nie mogło zabraknąć postawienia lustra tuż przed twarzą, jak najbliżej, jakby w nadziei, że odpowiednio długo pieszczona spojrzeniem tafla szkła odsłoni to, co skrywa skóra. Świągulski przygląda się licu z każdej strony, badawczo, ale nie po lekarsku, raczej jak zahipnotyzowane przez ciekawość dziecko. Dziecko o nad wyraz dojrzałej wrażliwości, które nie daje się przekupić szczegółowi i nie wbija wzroku w źrenicę czy zmarszczkę, lecz wiedzione impulsem poszukiwacza, niecierpliwie chłonie zakamarki fizys w przekonaniu, że któryś przyniesie zaskoczenie zupełnie innej klasy. Niestety, fascynacja przeradza się w znudzenie, gdy staje się jasne, że jednostka napierana przez pustą przestrzeń sama staje się pustką – blaknie, rozpada się, zanika. By zabawa mogła trwać dalej, potrzeba oddalenia i zmiany perspektywy.

Fernando Pessoa, genialny apologeta potencjalności i niezdecydowania, w monumentalnej „Księdze niepokoju” oznajmia, że otoczenie jest duszą rzeczy. Świągulski robi humanistyczny krok naprzód i w otoczeniu odnajduje źródło ludzkiej natury.

Opowieść o niej zawiązuje się w tym (nie)autobiograficznym cyklu dopiero, gdy na scenę wkracza druga postać, a wraz z nią nieskończony kosmos interakcji i zależności. Wkracza niespodziewanie, wynurzając się z głębin płótna jako byt zrośnięty z cudzym ciałem (*Szeptane spotkanie* i *Szare wspomnienie igrzysk*), by po chwili opuścić organizm gospodarza (seria *Duet liryczny*) i przyoblec własną cielesną powłokę. Jednostka poddana izolacji jest zastygłym erzacem samej siebie i ożywa w pełni tylko po zbliżeniu do innej istoty ludzkiej – nawet jeśli obydwie trwają w uścisku tak mocnym, że stanowią jedno, to rodzą wewnętrzne przesunięcia, drgania, nerwowość. Ruch i dyktowana nim relacyjność stanowią dla Świągulskiego najciekawszy i najbardziej wiarygodny wizjer na rzeczywistość. Wnikliwie obserwuje, jak dwoje ludzi tworzy konfiguracje, jak dialoguje, rozkładając między sobą ciężar i zaznaczając swoją obecność w przestrzeni, by rozpalic malarską wyobraźnię myślą, że za każdym przemieszczeniem stoi jakaś motywacja: pragnienie, nadzieja lub ból.

Świągulski drąży wątek i decyduje się na śmielsze eksperymenty formalne, by na ich drodze przeprowadzić próbę jak najdokładniejszego zdefiniowania emocjonalnych uwarunkowań dynamizmu. Cykl staje się jeszcze bardziej osobisty, ale Świągulski z powodzeniem balansuje między intymnym wydźwiękiem malarskich odwzorowań a ich czytelnością. W zderzeniu z najbardziej prywatną sferą trudno jest jednak zachować reporterską rzeczowość, dlatego szybko daje o sobie znać metafizyczne zacięcie autora. Wyrażone uwiecznionym na płótnie gestem dłoni, mocnym akcentem kolorystycznym, czasem samym tytułem konkretnego dzieła, sugeruje, że ludzkie interakcje skrywają coś nieuchwytnego i nienazywalnego, ale szalenie ważnego. Tam, gdzie oko nie gwarantuje percypowania rzeczywistości na satysfakcjonującym poziomie, kiełkuje spirytualizm domagający się przefiltrowania codzienności przez (w tym przypadku: orientalne) sacrum. Klisze życiowej prozy nabierają baśniowego rozmachu, pozwalającego oderwać od nich wierzchnią dosłowność i zastanowić się nad dwoistym obliczem naszych decyzji (*Popołudniowa potyczka I i II*), utraconymi marzeniami (*Przebudzenie, Życie, którego nie było*) czy doświadczaniem braku (*Wyczekiwanie, Pożegnanie*). A każde z doznań nieustannie prowadzi do ruchu – nawet sylwetki uwiecznione w zastygnięciu zdają się kipieć potencjałem motorycznym, który lada moment wyzwoli je z inercji.

Stawiając za punkt wyjścia własną mikrokulturę i stopniowo ją dekonstruując, Świągulski stara się nakreślić zespół nadrzędnych wartości dotyczących całej społeczności ludzkiej i popychających każdego z nas ku działaniu. Sceny rodzajowe pozbawione wyróżników czasowych, przestrzennych i tożsamościowych stają się omninaracją, naszą zbiorową historią, przy czym niewskazane jest skupianie się na wyobrażeniach kierunku, jaki ona obierze – liczy się terazniejsza możliwość dowol-

nego jej kształtowania i doświadczanie zaskoczenia. W dekadzie powszechnych manipulacji niejednoznaczność jest bliższa prawdzie, niż może się wydawać.

Krzysztof Badowiec

IN THE TENDER EMBRACE OF WONDER

When directed outward, self-discovery – an act which now defines the nature of humanity, replaces religion and tantalizes with the horror of dissatisfaction – makes us experience extremely diverse states. On the one hand, we give in to the promise of recognition of our own uniqueness, on the other – we risk facing the painful fact that projecting our personal experience onto the social plane may highlight our inner shortcomings.

With some persistence, one can control their analytical inclinations and quit decoding the spiritual instructions provided to each individual by his or her context, and thus avoid the immersion in a sensory chaos. You can see yourself from the outside for the pure pleasure of looking in, without trying to make a diagnosis, the way one observes a completed old-new work of creation whose form blurs the distinction between excess and deficit.

With his series *The Surroundings* Jacek Świągulski proves that he easily allows himself to be carried away by the idea of looking at (or rather: peeping at) familiar images with the highest possible degree of objectivity, to detect completely new semantic structures and aesthetic value. Subjecting private space to public review completes the joy of discovery – by initiating this collective voyeuristic adventure, the author and protagonist literally contemplates his own life through the eyes of other people. In this kind of self-presentation, a mirror is indispensable – placed as close to the face as possible, as if hoping that sufficiently caressed with one's gaze the glass surface will reveal what the skin conceals. Świągulski scrutinizes the face from every aspect, inquisitively, but not clinically, rather like a child hypnotized by curiosity. It is a child of exceptionally mature sensibility who can't be bribed with details and doesn't focus its gaze on the pupil or wrinkle, but prompted by its seeker impulse hungrily absorbs the features of a face in the belief that one of them will reveal a completely new surprise. Unfortunately, fascination turns into boredom as it becomes clear that an individual pressured by a blank space also becomes void – fading, disintegrating and dwindling away. For the game to continue, some distance and a

change of perspective are essential.

In his monumental work *The Book of Disquiet*, Fernando Pessoa, a brilliant apologist of potentiality and indecisiveness, declares that the surroundings constitute the spirit of things. Świągulski takes a humanistic step forward to find in his surroundings the source of human nature. The tale of it gains merit in this (non)autobiographical series only when a second character enters the stage and brings with it an infinite cosmos of interactions and relationships. It enters unexpectedly, emerging from the depths of canvas as a being fused to the body of another (*The Whispered Encounter* and *A Grey Memory of the Games*) only to leave the host (*Lyrical duo series*) and gain its own bodily form. An individual subjected to isolation is a coagulated ersatz of themselves and becomes truly alive only when close to another human being – and even if the two remain in an embrace so tight that they become one, they still trigger inner shifts, tremors, restlessness. For Świągulski, movement and the relationality it dictates form the most interesting and reliable peephole showing the reality. He thoughtfully observes as two people form configurations, as they converse balancing the load between them and mark their presence in space to ignite the painter's imagination with the thought that each shift hides some motivation: desire, hope or pain.

Świągulski explores each theme and chooses more daring formal experiments in an attempt to define the emotional conditions of dynamism as precisely as possible. The series becomes even more personal but Świągulski successfully finds a balance between the intimate overtone of his depictions and their clarity. However, in the context of the most intimate realm, it is difficult to maintain a journalistic matter-of-factness, which is why the artist's metaphysical inclinations soon become apparent. They may be expressed in each perpetuated brush stroke, a strong colour accent, or sometimes the title of a piece which suggests that human interactions hide something elusive and indefinable but still extremely important. Where the eye does not guarantee perception at a satisfactory level, spiritualism arises demanding that reality be filtered through the (in this case: oriental) sacred. The photographic films of life's prose attain a fairy-tale panache, allowing us to separate them from superficial literalness and to reflect on the dichotomy of our choices (*The Afternoon Clash I and II*), lost dreams (*The Awakening, A life that didn't happen*), or the sense of absence (*Expectancy, Farewell*). All of these experiences lead to movement – even the motionless silhouettes seem to burst with motor potential that will free them from inertia at any minute.

By using his own micro-culture as the starting point and then gradually deconstructing it, Świągulski attempts to outline a number of basic values concerning the entire

society and motivating each individual to act. Genre scenes without any characteristics pertaining to the period, space or identity become an *omninarrrative*, our collective history. Still, it is inadvisable to focus on any potential direction this process may take – what counts is the current opportunity to shape it at will and experience a sense of wonder. In a decade of widespread manipulation, ambiguity is closer to the truth than you might think.

Krzysztof Badowiec
translation: Dobrochna Jagiełło



POŻEGNANIE VI, 2022, olej na płótnie, 105 × 150 cm
FAREWELL VI, 2022, oil on the canvas, 105 × 150 cm

JACEK ŚWIGULSKI – WNIKLIWY KOMENTATOR

Postać ludzka ma w sztuce pozycję uprzywilejowaną. Od samego początku za jej sprawą artysta mógł analizować kondycję człowieka, komentować aktualną sytuację społeczno-polityczną, działać w służbie propagandy lub po prostu uzewnętrzniać własne niepokoje i spostrzeżenia. Krótko mówiąc, mógł wyrażać zarówno to, co uniwersalne, jak i to, co jednostkowe. Jacek Świgulski od samego początku wykorzystuje możliwości, jakie niesie ze sobą sylwetka człowieka – jej siłę ekspresji, dramatyzm tkwiący w fizyczności i jej metaforyczny potencjał. Aspekty te, wspomagane odważnym użyciem koloru i uproszczeniem formy, stają się narzędziem analizy niewidocznego dla oczu świata wewnętrznego – dążeń, rozterek, konfliktów i spełnień. Płótna zasiedlają personifikacje stanów psychicznych – od pokręconych i zdeformowanych, po płynne i harmonijne – przybliżające nam momenty wzmożonej samoświadomości lub też zapomnienia.

W swoim malarstwie łódzki artysta często przedstawia to, co w życiu ulotne, chwile, których wagi zazwyczaj nie zauważamy, skupieni na celach, które musimy osiągnąć, zapatrzeni w przyszłość, wiecznie antycypujący. Tymczasem najważniejsze rozgrywa się tu i teraz, po części zwyczajnie w naszym aspekcie biologicznym czy wręcz komórkowym, ale również w kolejnych sekundach/minutach/godzinach, które moglibyśmy celebrować, gdybyśmy choć na moment docenili to, co mamy, albo kim jesteśmy. Taką wymowę zdawały się mieć prace z lat 2009–2010 zaprezentowane podczas wystawy (Po)Gadanie, gdzie Świgulski skupił się na kwestii relacji międzyludzkich, oddając atmosferę niezobowiązującej konwersacji, pełnej przejęzyczeń i niedomówień, ale też – za sprawą podzielonych płócien – wydobywając pokłady samotności obecne w chwilach wspólnego przebywania. „Razem to nowa samotność” – chciałoby się rzec, wykorzystując tytuł popularnej w pewnych kręgach płyty Donnachy Costella („Together is the New Alone”), wypełnionej pełnym emocji glitch ambientem. Mogłaby służyć jako soundtrack do niektórych obrazów, a jej tytuł sprawdziłby się jako motto wystawy. Jest coś w sylwetkach umieszczonych na tych płótnach, co przypomina nam, że skoncentrowani na sobie, własnych przeżyciach i dążeniach, wsłuchani we własne myśli i słowa, zapominamy wysłuchać innych. Ileż to razy dane nam było toczyć rozmowę, w której każdy forsował własną narrację, zdając się nie zwracać uwagi na to, co mówi druga strona. Nie zmieniły się przecież podstawowe tezy zawarte w dziele Ericha Fromma „O sztuce miłości”. Wciąż bowiem największe deficyty obserwujemy w zakresie wymiany uczuć czy też po prostu empatii. Mimo nieustannych porażek na polu uczuciowym nadal najwięcej czasu poświęcamy innym sprawom (w szczególności dobrom doczesnym), a nie udoskonalaniu naszych relacji z innymi.

Samotność współczesnego człowieka wyzierała też z prac powstałych w 2011 r., pokazanych w przestrzeni Galerii Nowej w Łodzi na wystawie „Czarno-biało-czerwone”. Umownie potraktowane sylwetki kobiece na tle składającym się z wielkich płacht gazet oraz naznaczone drukiem gazetowym głowy stanowiły jakby komentarz do odrętwienia natłokiem informacji, mnogością komunikatów wzajemnie znoszących się lub wzmacniających. „Głowy”, pozbawione rysów twarzy, podzielone na pola, wypełnione wyrazistymi pociągnięciami pędzla, wydawały się zabandażowane – nieme i ślepe – otumanione. Był to więc, w znacznej mierze, obraz człowieka zagnobionego „między słowami”, wypłukiwanego intelektualnie przez strumień doniesień medialnych oraz kolejne akapity zawyłych tłumaczeń, interpretacji, różnych wykładni pojmowania rzeczywistości. W tym kontekście uproszczone, niedopowiedziane sylwetki nakierowywały na poszukiwanie jakiejś ukrytej treści, sedna sprawy, zgodnie z zasadą „mniej znaczy więcej”. To zresztą określenie pasujące do całej twórczości Jacka Świgulskiego.

Umiar jest drugim – zaraz po wyczuciu kolorystycznym – najlepiej wykorzystanym środkiem wyrazu w arsenale artysty. W kontakcie z tą twórczością nigdy nie dostajemy za dużo. Raczej skazywani jesteśmy – jak w dobrej restauracji – na odrobinę zdrowego niedosytu. To kulturalne traktowanie widza, z poszanowaniem jego potencjalnego intelektu i wrażliwości, zupełnie nie wyklucza istnienia komercyjnych aspektów malarstwa. W tym przypadku wydaje się, że wręcz je wspiera. Takie „Konwersacje”, czy – w jeszcze większym stopniu – prace z cyklu „Wszystko dookoła” mogłyby wykreować odpowiednią atmosferę w różnego rodzaju przestrzeniach zarówno prywatnych, jak i biurowych. Szczególnie warstwa kolorystyczna drugiego z wymienionych – najświeższego chronologicznie cyklu – przynosi natychmiastową satysfakcję za sprawą trafnych i jednocześnie nieoczywistych zestawień barwnych. Niedopowiedziane kształty, proste elementy składowe – anonimowe sylwetki ludzkie w bliżej nieokreślonej przestrzeni, zasugerowanej abstrakcyjnymi środkami, budują aluzyjny wydźwięk tych płócien. Jak w poprzednich cyklach mimetyzm ustępuje syntetycznym, niemal szkicowym formom – tak szkicowym, że zaczynają tracić swoją materialność. Zyskują taneczną wręcz zwiewność i z gracją wypełniają płótna (np. „Codzienna lekkość bytu”, „Na elipsie intymności”).

O tym, że Jacek Świgulski nie zamierza w swej twórczości „okopać się” na z góry upatrzonych pozycjach, świadczy wykluwający się powoli w latach 2010–2016 cykl „Plaża”, w którym bezceremonialnemu podejściu do ludzkiej organiczności towarzyszy, odświeżające dla stylu artysty, wydobyte przedstawienie z płaskiej powierzchni płótna. Centralnym punktem przedstawienia są bowiem – jak zwykle u Świgulskiego – skrótowo ujęte postacie ludzkie, tym razem jednak dalece zdeformowane

i wyłaniające się z biejtramu w postaci odpowiednio uformowanej piany poliuretanowej. Identyfikację i ulokowanie w przestrzeni tych napęczniałych, pokrytych bąblami kadłubków umożliwiając wtopione w pianę obiekty znalezione – atrybuty plażowicza w postaci gogli lub okularów przeciwsłonecznych. Efektem jest wielowątkowa refleksja dotycząca aspektów estetycznych i ontologicznych naszej fizyczności. W tych rozplywających się korpusach nie chodzi jedynie o krytykę zwyczajowych przaśności „plażingu”, ale również o rozdzźwięk między reklamową ikonografią opalonego, wakacyjnego ciała a faktycznym doświadczeniem różnorodnej cielesności urlopowiczów. Podskórnie wyczuwalna jest też dawka ekologicznej przestrogi w dobie coraz bardziej ryzykownych zdrowotnie kąpeli słonecznych. Pozostaje mieć nadzieję, że „Plaża” nie jest jedynie odskocznią w toku rozwoju stylistycznego artysty i będzie mieć swoją kontynuację lub choć częściowe przełożenie na dalszą twórczość.

Właściwie w każdym ze swoich cyklów malarskich Jacek Świągulski patrzy na człowieka okiem wyrozumiałym, a nawet dobrotliwym. Nie naśmiewa się przesadnie, choć bez wątpienia zmusza do samokrytycznego dystansu, nie moralizuje, choć prowokuje namysł – zupełnie jakby obrazy stanowiły afirmację życia ze wszystkimi jego zawłościami, naprzemiennością nastrojów, jasnymi i ciemnymi stronami. Z prac artysty wyciera filozofia mówiąca, że człowiek może się wielokrotnie mylić, zanim w końcu będzie miał rację, ma prawo długo błędzić, dopóki nie odnajdzie właściwej ścieżki – przy czym cała przebyta droga ma swoją wartość. Kiedy Jacek Świągulski wychodzi poza ramy bezstronnego komentarza i pozwala sobie na krytycyzm, jak np. w „Głowach” czy „Plaży”, czyni to mimo wszystko w sposób konstruktywny i życzliwy, co stanowi dziś rzadkość (panuje powszechne przekonanie o nieskuteczności takich działań); z tego też powodu jest jednak czymś cennym – nadaje temu malarstwu wyjątkową, ciepłą aurę.

Paweł Jagiełło

JACEK ŚWIGULSKI – INSIGHTFUL COMMENTATOR

The human figure has acquired a privileged position in the arts. From the very beginning the artist could examine the human condition, comment on the current socio-political situation, act in the service of propaganda or simply externalize their own concerns and observations through it. He could express both what is universal and individual. Jacek Świągulski uses the opportunities offered by the silhouette of a man – the power of expression, the drama inherent in the physical and its meta-

phorical potential. These aspects, supported by the bold use of colour and simplification of form, becomes a tool of analysis of what the eye does not always register – the inner world of aspirations, dilemmas, conflicts and fulfillments. His canvases are inhabited by personifications of mental states – from entangled and deformed to smooth and harmonious – they bring us closer to moments of intense self-consciousness or oblivion.

In his painting the Lodz artist often presents ephemeral moments, the importance of which, we usually fail to notice, focusing on the goals we have to achieve, gazing into the future, forever anticipating. Meanwhile, the most important takes place here and now, simply on biological or even cellular level, but also in subsequent seconds, minutes, hours, that we could celebrate, if we could appreciate for a moment, what we have or who we are. The works from the years 2009-2010 presented at the exhibition “Chatting” seemed to illustrate this attitude. The artist focused on the issue of interpersonal relations, visualizing the atmosphere of casual conversation, full of blunders, misunderstandings, but also – thanks to divided canvases – he revealed the layers of loneliness present in the moments of being together. “Together is the New Alone” one might say, using the title of the popular album by Donnach Costello, filled with glitch-ambience full of emotion. The album as such could serve as a soundtrack to a few paintings and its title would work well as the motto of the whole exhibition. There is something in the silhouettes on the canvases, which reminds us that being focused on ourselves, own experiences and aspirations, being attentive to merely own thoughts and words makes us forget to listen to others. How many times we were having a conversation, during which everyone imposed their own narrative, ignoring what the other side was saying. After all the fundamental theses presented in “The Art of Loving” by Erich Fromm have not changed so far. We still observe the largest deficiencies in the exchange of feelings or just empathy. Despite the constant failure on the emotional field, we still devote most of the time to other matters (temporal goods in particular), other than improving our relationships with others.

The loneliness of modern man prevailed as well in the works created in 2011, shown in the Nova Gallery in Łódź, at the exhibition “Black-and-white-and-red”. Conventionally treated silhouettes of women on the background composed of large sheets of newspapers and heads marked by the newsprint, were like a comment to numbness of information accumulation, a multitude of messages abolishing or reinforcing each other. Heads without facial features, divided into fields filled with expressive brush strokes, appeared to be bandaged, dumb, blind and cheated. So it was largely an image of a man lost “between words”, intellectually led by a stream of

media reports and subsequent paragraphs of intricate translations, interpretations, different commentaries to understanding reality. In this context, the simplified and unsaid silhouettes lead us to search for some hidden meanings, heart of the matter in accordance with the principle: "less is more". And indeed this phrase fits perfectly into the entire work of Jacek Świągulski.

The top means of expression used in the arsenal of the artist are moderation and above all the sense of colour. We never get too much having contact with the works. We are rather doomed, as in an elegant restaurant, to a bit of healthy insufficiency. The cultural treatment of the recipient, with respect to their potential intellect and sensibility, does not exclude the existence of the commercial aspects of painting. In this case, it even appears to support them. The works from the cycle "Conversations" or even more "All Around" could create the proper atmosphere in all kinds of spaces, both private and office ones. The colour layer of the latter cycle, the most recent in chronological order, brings immediate satisfaction through accurate and at the same time non-obvious combinations of colour. Vague shapes, simple components, anonymous human figures in an undefined space suggested by abstract devices, build an allusive tone of these canvases. As in previous cycles mimicry gives way to synthetic, almost sketchy forms; sketchy to such an extent that they begin to lose their materiality. They gain ethereal quality and gracefully fill the canvas (e.g. "The Everyday Lightness of Being", "On the Ellipse of Intimacy").

The cycle "Beach" emerging slowly in the years 2010-2016 proves undoubtedly that Jacek Świągulski does not intend his works to hold pre-designated positions merely. The blunt approach to human organicity is accompanied here by highlighting the presentation on the flat surface of the canvas, which is refreshing for the style of the artist. The focal point of presentations are briefly captured human figures (as usual with Świągulski), but this time far deformed and emerging from the stretcher in the form of a properly molded polyurethane foam. Identification and location in space of the swollen, covered with blisters barebones is possible through some objects melted into the foam, some attributes of sunbathers – goggles or sunglasses. The result is a multi-layered reflection on the aesthetic and ontological aspects of our physicality. These dissolving bodies are not only to comment on the peculiar rituals of staying on the beach, but also to reveal the gap between the advertising iconography of a tanned, holiday body and the actual experience of diverse physicality of holidaymakers. A certain dose of ecological caution can be also felt subcutaneously in the era of increasingly risky sunbathing. Hopefully "Beach" is not only a stepping stone in the stylistic development of the artist and will have its continuation or at least a partial impact on his further work.

In fact, in each of his painting cycles Jacek Świągulski looks at a human in a forgiving, good-natured manner. He does not mock excessively, though undoubtedly makes you create the self-critical distance. The artist does not moralize, but provokes reflection as if the images were the affirmation of life with its all complexities, alternating moods, light and dark sides. Philosophy, which the artist represents emphasizes the fact that a man can be repeatedly wrong, before reaching a moment of truth; has the right to wander until finding the right path – the journey itself is most valuable. When Jacek Świągulski goes beyond an impartial comment and allows himself to criticism (e.g. "Heads" or "Beach") it is always a constructive and favourable one, which is so rare today, in the times of the common belief in ineffectiveness of such an attitude. For the same reason, however, the attitude is precious. It gives the painting a unique, warm aura.

Paweł Jagiełło
translation: Dobrochna Jagiełło



RÓŻOWE WYZNANIE, 2016, olej na płótnie, 110×145 cm
THE PINK CONFESSION, 2016, oil on the canvas, 110×145 cm

NARODZENIE (W) PEJZAŻU

Od kilkunastu lat śledzę drogę twórczą Jacka Świągulskiego, kiedyś – dobrze zapowiadającego się malarza, dziś – intrygującego, dojrzałego artysty. Niektóre z jego wystaw zachęcały do lektury ekspresyjnych, skrótowo ujętych kobiecych ciał z gazetowymi tatuażami, inne zapraszały do kontemplowania pejzażu. Dwa ulubione tematy artysty nigdy jednak nie pojawiały się razem – jakby było dwóch Jacków Świągulskich albo jakby w artystycznym show „Mam talent” próbował przekonać jurorów różnorodnością materiału. Ciekawe, co by się stało, gdyby oba cykle w końcu zawisły na ścianach galerii naprzeciw siebie – zastanawiałem się na którymś wernisażu. Mogłyby przeglądać się w sobie i odkrywać – za pośrednictwem publiczności – podobieństwa i różnice, powinowactwa z wyboru autora.

Wystawa „Narodzenie (w) pejzażu” jest próbą zrealizowania tego pomysłu. Zróżnicowana przestrzeń galerii w Stacji Nowa Gdynia zachęca do takich rozwiązań wystawienniczych. Monochromatyczne pejzaże (malarskie z ducha, łączące akryl z tuszami i ołówkiem) – na prawo, obrazy figuratywne – na lewo. A środkiem przechodzimy do sali, którą gdyby nie sportowo-gastronomiczne otoczenie, można by nazwać kaplicą – kaplicą pod wezwaniem rodziny. Świętej? Każda kochająca się rodzina jest w pewnym sensie święta, sama idea rodziny wyrasta ponad horyzont „codziennej lekkości bytu”. Zwróćmy uwagę, że na wystawie jedynie dwa obrazy o tytule *Epizod rodzinny* są zorientowane pionowo. A jeden z nich świetlistymi aureolami wprost sugeruje nawiązania do motywów sakralnych. Zrobmy zatem z niego centralny punkt tryptyku, a boczne skrzydła niech pokażą taniec na elipsie intymności, w którym partnerzy stwarzają się nawzajem. Idylla? Tylko momentami, w „złoty chwile”. Kiedy indziej ich gesty się mijają, aureole rozsypują się deszczem świetlnych kreseczek.

Od czasów słynnego filmu przymiotnik jurajski kojarzy się z dinozaurami. Całe bestiarium bujne jak przyroda sprzed milionów lat. Płytkie, ciepłe morza, na lądzie dżungla, olbrzymie drzewa iglaste, wielkie paprocie – to przeszłość. Dziś jurajski krajobraz to relikty i ostańce, wspomnienie odległych czasów. Pagórki pocięte pasami skoszonych bądź kwitnących łąk, wapienne skałki przyciągające początkujących wspinaczy, linie drzew zamykające horyzont, delikatne uskoki terenu, drogi i rzeczki przecinające pole widzenia. Zastygła w łagodny sen pierwotność, na obrazach podkreślona usunięciem z kadru człowieka i wszelkich jego wytworów. Świągulski pokazuje Jurę podobną do wydm – może gdzieś w podświadomości przechował obrazy płytkich, ciepłych mórz i rodzących się kontynentów. Mimo dynamiki diagonalnych linii te malarskie szkice uspokajają, zharmonizowane przemyślaną kompozycją. Właśnie ten okiełznany, podskórny ruch łączy je z obrazami z cyklu figuratywnego. Kra-

jobraz odpoczywa po geologicznych burzach, tak jak kobieta i mężczyzna objęci w leniwe popołudnie.

A pies? Może jest tylko elementem kompozycji, koniecznym dla zrównoważenia którejś ze stron (obrazu)? A może (pełno?) prawnym członkiem nowoczesnej rodziny? Albo motywem rozbijającym patos jej uwznioślenia. Na pewno rozciągnięty na dywanie u stóp swoich państwa świadczy o błogim nastroju, ale też czasami denerwuje, gdy wdziera się w przestrzeń intymności i trzeba go wywabić smakołykami poza kadr obrazu.

Piotr Grobliński

BIRTH OF/WITHIN THE LANDSCAPE

For several years, I have been following Jacek Świągulski's creative progress – once a promising painter, today – an intriguing mature artist. Some of his shows encouraged the reading of briefly outlined female forms with their newspaper tattoos, while others enticed the audience to contemplate landscapes. The artist's two favorite themes never coincided, however, as if there were two Jacek Świągulskis, or as if he was on an artistic *Got Talent* show trying to impress the jury with the versatility of his content. At one of his exhibition previews, I wondered what would happen if the two series were shown simultaneously on opposing walls of the same art gallery. That way they could reflect one another and discover – through the audience – any similarities and differences, affinity determined by their author.

Birth of/within the Landscape exhibition is an attempt to make this idea come true. The versatile space of Stacja Nowa Gdynia Gallery encourages such exhibition solutions. Monochromatic landscapes (picturesque by nature, combining acrylic with ink and pencil) – on the right, figurative paintings – on the left. As we pass through the center, we find ourselves in a room which (were it not for the sporting and catering surroundings) one might call a chapel – Family Chapel. Holy? Every loving family is sacred in a sense as it rises above the daily “lightness of being”. On this show, quite notably, only two paintings entitled *A Family Episode* are vertical. One of them with its bright halos openly suggests references to religious motifs. Let us therefore make it the centre of a triptych whose side panels show a dance on the ellipsis of intimacy, where partners create one another. Pastoral bliss? Only at times, in those “golden moments”. In others, their gestures miss each other, the halos scatter in a storm of luminous lines.

Since the release of the blockbuster, the adjective *Jurassic* has been associated with dinosaurs. A whole bestiary as exuberant as the wildlife from millions of years ago. Warm, shallow seas, land covered with jungle, gigantic coniferous trees, huge ferns – they're all in the past. Today, Jurassic landscape is made up of relicts and monad-nocks, reminders of a distant past. Hills lined with stripes of mowed or blooming meadows, limestone rocks that attract beginner climbers, tree lines that enclose the horizon, subtle faults, roads and streams that transect the field of vision. The primordial nature solidified in mild hibernation is highlighted by the absence of humans or man-made objects. Świągulski shows a Jurassic Highland similar to dunes – maybe somewhere in his subconscious he has stored the images of warm, shallow seas and continents being formed. Despite the dynamic of diagonal lines, these painting sketches soothe with their well-thought compositions. It is precisely their tamed, intuitive movement that links them to the figurative series. The landscape is resting after geological storms, just like a woman and a man embraced on a lazy afternoon.

And the dog? Perhaps it's just an element of the composition necessary to balance one of the sides (of the image)? Or maybe it is a modern family member in its own right? Or a theme that undermines the pathos of family sanctity? One thing is certain: while lying on the carpet at the feet of its masters, it reflects the blissful atmosphere, but also irritates at times when it encroaches on intimacy and must be bribed with treats to exit the picture.

Piotr Grobliński
translation: Dobrochna Jagiełło



EPIZOD RODZINNY I, 2019, olej na płótnie, 146 × 110 cm
A FAMILY EPISODE I, 2019, oil on the canvas, 146 × 110 cm



EPIZOD RODZINNY III, 2019, olej na płótnie, 150 × 105 cm
 A FAMILY EPISODE III, 2019, oil on the canvas, 150 × 105 cm



MODLITWA W ZIELENI, 2016, olej na płótnie, 100 × 150 cm
 THE PRAYER IN THE GREEN, 2016, oil on the canvas, 100 × 150 cm



NA ELIPSIE INTYMNOŚCI III, 2018, olej na płycie, 103 × 139 cm
 ON THE ELLIPSE OF INTIMACY III, 2018, oil on the wood plate, 103 × 139 cm



NA ELIPSIE INTYMNOŚCI II, 2018, olej na płycie, 103 × 139 cm
 ON THE ELLIPSE OF INTIMACY II, 2018, oil on the wood plate, 103 × 139 cm



POŻEGNANIE V, 2018, olej na płycie, 101 × 137 cm
 FAREWELL V, 2018, oil on the wood plate, 101 × 137 cm



ŻYCIE KTÓREGO NIE BYŁO, 2016, olej na płótnie, 104 × 150 cm
 A LIFE THAT DIDN'T HAPPEN, 2016, oil on the canvas, 104 × 150 cm



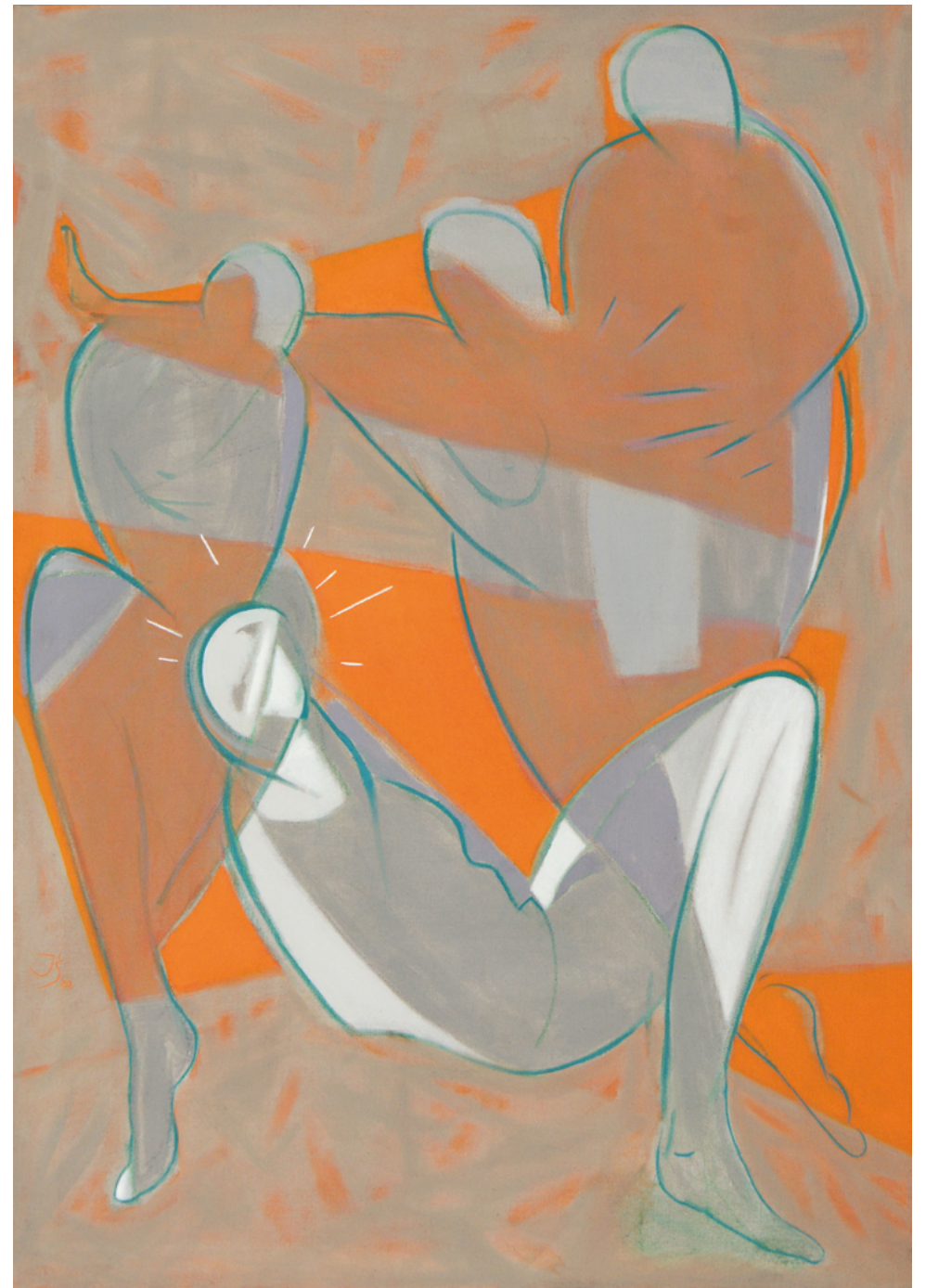
ZŁOTA CHWILA II, 2022, olej na płótnie, 105 × 150 cm
 THE GOLDEN MOMENT II, 2022, oil on the canvas, 105 × 150 cm



ZŁOTA CHWILA III, 2022, olej na płótnie, 105 × 150 cm
 THE GOLDEN MOMENT III, 2022, oil on the canvas, 105 × 150 cm



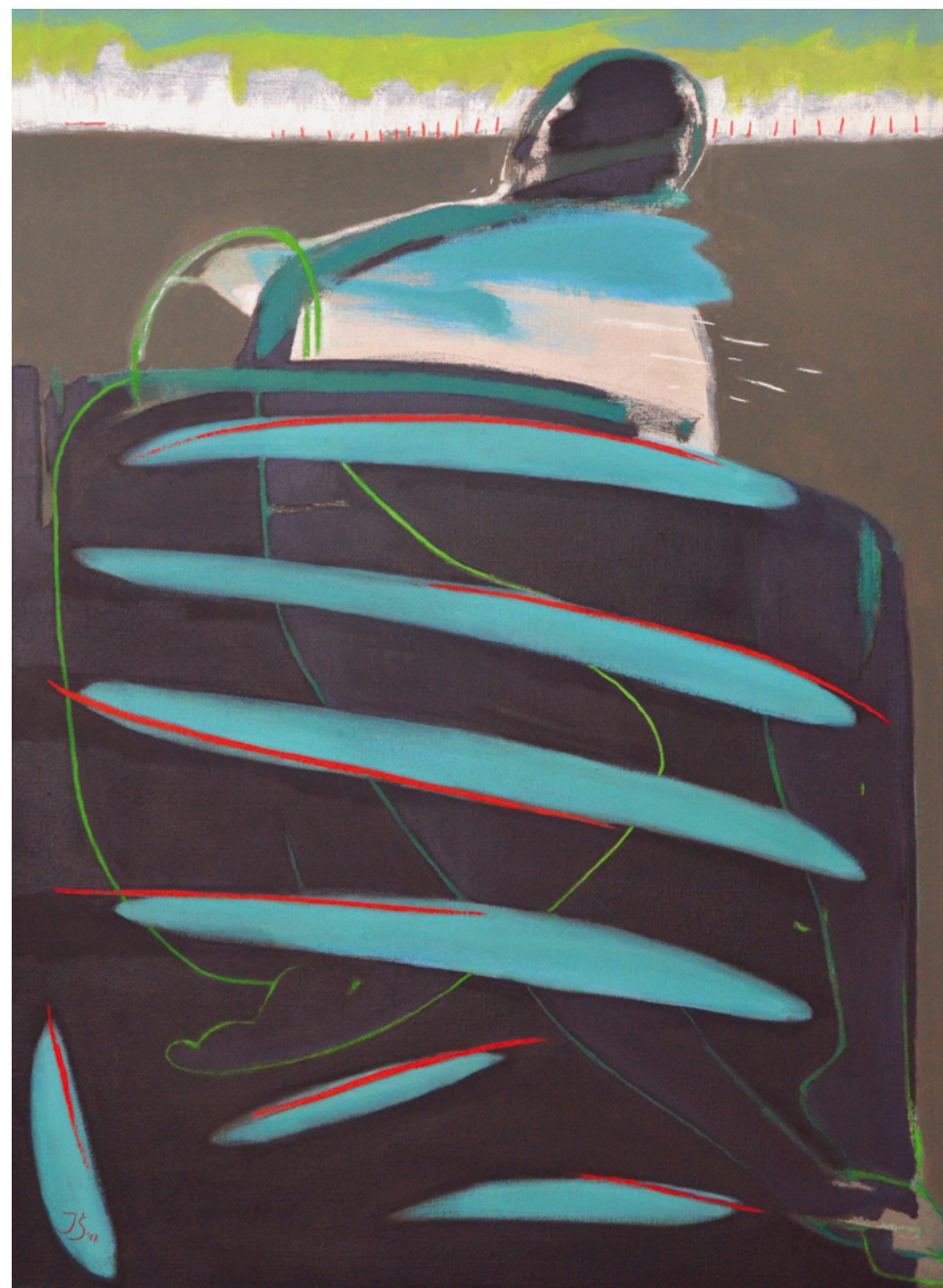
CZAS APOKALIPSY – POŻEGNANIE I, 2020, olej na płótnie, 150 × 105 cm
 THE APOCALYPSE TIME – FAREWELL I, 2020, oil on the canvas, 150 × 105 cm



CZAS APOKALIPSY – POŻEGNANIE II, 2020, olej na płótnie, 150 × 105 cm
 THE APOCALYPSE TIME – FAREWELL II, 2020, oil on the canvas, 150 × 105 cm



ZŁOTA CHWILA I, 2022, olej na płótnie, 105 × 150 cm
 THE GOLDEN MOMENT I, 2022, oil on the canvas, 105 × 150 cm



WYCZEKIWANIE, 2017, olej na płótnie, 120 × 90 cm
 EXPECTANCY, 2017, oil on the canvas, 120 × 90 cm



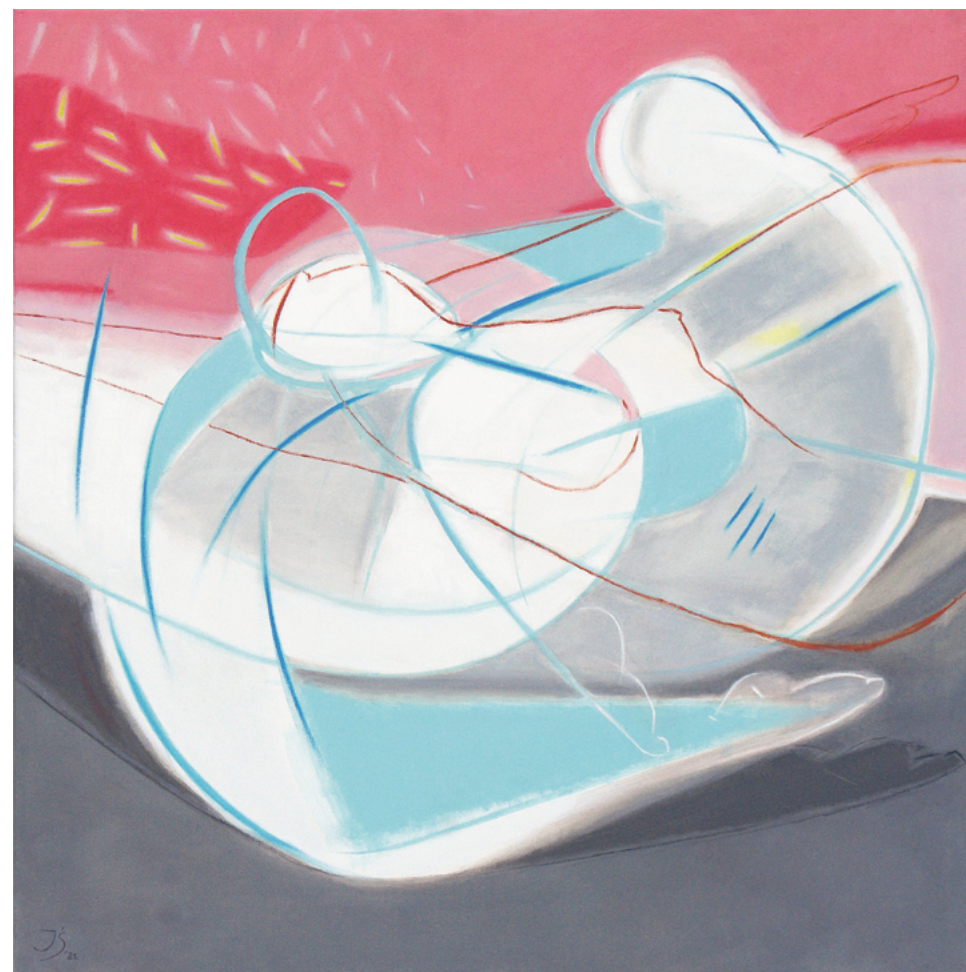
CODZIENNA LEKKOŚĆ BYTU, 2016, olej na płótnie, 110 × 146 cm
 THE EVERYDAY LIGHTNESS OF BEING, 2016, oil on the canvas, 110 × 146 cm



MEDYTACJA W BŁĘKICIE, 2017, olej na płótnie, 141 × 110 cm
 MEDITATION IN BLUE, 2017, oil on the canvas 141 × 110 cm



EPIZOD RODZINNY II, 2019, olej na płótnie, 105 × 150 cm
 A FAMILY EPISODE II, 2019, oil on the canvas, 105 × 150 cm



POPOŁUDNIOWA POTYCZKA II, 2021, olej na płótnie, 100 × 100 cm
 THE AFTERNOON CLASH II, 2021, oil on the canvas, 100 × 100 cm



POŻEGNANIE IV, 2018, olej na płycie, 133 × 97 cm
FAREWELL IV, 2018, oil on the wood plate, 133 × 97 cm



MONOCHROMAT JURAJSKI IX, 2021, tech. mieszana na tekturze, 20 × 33 cm
THE JURASSIC MONOCHROME IX, 2021, mixed technique on the cardboard, 20 × 33 cm



MONOCHROMAT JURAJSKI X, 2021, tech. mieszana na tekturze, 20×33 cm
 THE JURASSIC MONOCHROME X, 2021, mixed technique on the cardboard, 20×33 cm



MONOCHROMAT JURAJSKI XIII, 2021, tech. mieszana na tekturze, 22×35 cm
 THE JURASSIC MONOCHROME XIII, 2021, mixed technique on the cardboard, 22×35 cm



MONOCHROMAT JURAJSKI XIV, 2021, tech. mieszana na tekturze, 22 × 35 cm
 THE JURASSIC MONOCHROME XIV, 2021, mixed technique on the cardboard, 22 × 35 cm



MONOCHROMAT JURAJSKI XV, 2021, tech. mieszana na tekturze, 22 × 35 cm
 THE JURASSIC MONOCHROME XV, 2021, mixed technique on the cardboard, 22 × 35 cm



MONOCHROMAT JURAJSKI XVI, 2021, tech. mieszana na tekturze, 22 × 35 cm
 THE JURASSIC MONOCHROME XVI, 2021, mixed technique on the cardboard, 22 × 35 cm



MONOCHROMAT JURAJSKI XVII, 2021, tech. mieszana na tekturze, 22 × 35 cm
 THE JURASSIC MONOCHROME XVII, 2021, mixed technique on the cardboard, 22 × 35 cm



MONOCHROMAT JURAJSKI XVIII, 2021, tech. mieszana na tekturze, 22 × 35 cm
THE JURASSIC MONOCHROME XVIII, 2021, mixed technique on the cardboard, 22 × 35 cm

Szwabka



Jacek Świągowski

Ważniejsze wystawy indywidualne:

2022

- Galeria Stacja Nowa Gdynia, Łódź, *Narodziny (w) pejzażu* – wystawa malarstwa i rysunku
- Galeria Sztuki Stara Łaźnia, SOK, Suwałki, *Wszystko dookoła* – wystawa malarstwa i rysunku
- Galeria Sztuki Współczesnej, CKiS, Skierniewice, *Powroty – pejzaż wewnętrzny* – zewnętrzna wystawa wielkoformatowych wydruków prac malarskich

2021

- Muzeum Stanisława Noakowskiego, Nieszawa, *Powroty – pejzaż wewnętrzny* – wystawa malarstwa
- Galeria Sztuki Współczesnej, CEKUŚ, Nakło Śląskie, *Pejzaż wewnętrzny* – wystawa malarstwa

2019

- Galeria Sztuki Suszarnia, CK Browar B, Włocławek, *Wszystko dookoła* – wystawa malarstwa i rysunku

2018

- Galeria ReMedium, MGSz, Łódź, *Pejzaż wewnętrzny* – wystawa malarstwa
- Galeria Sztuki Współczesnej, BWA, Sandomierz, *Wszystko dookoła* – wystawa malarstwa

2016

- Galeria Imaginarium, ŁDK, Łódź, *Pod ruchomym naskórkiem ziemi* – wystawa malarstwa

2015

- Galeria Sztuki, ECK Logos, Łódź – wystawa malarstwa i rysunku

2014

- Muzeum Kinematografii, Łódź – wystawa malarstwa
- Galeria Sztuki Współczesnej, CK Zamek, Szczecinek – wystawa malarstwa i rysunku
- Galeria Sztuki Współczesnej, Grand Hotel, Łódź, *Zobaczone* – wystawa malarstwa

2013

- Galeria Rynek, MOK, Olsztyn, *Zobaczone* – wystawa malarstwa

2012

- Galeria Chłodna 20, SOK, Suwałki – wystawa malarstwa i rysunku

2011

- Galeria Sztuki Katarzyny Napiórkowskiej, Poznań – wystawa malarstwa
- Galeria Nowa, ŁDK, Łódź, *Czarno-biało-czerwone* – wystawa malarstwa
- Galeria Hydrofornia, ŁSSE, Łódź – wystawa malarstwa i rysunku

2010

- Galeria Sztuki Współczesnej, BWA, Sandomierz, *(Po)Gadanie* – wystawa malarstwa
- Galeria Sztuki Katarzyny Napiórkowskiej, Warszawa, *Danae* – wystawa malarstwa

2008

- Galeria Sztuki Współczesnej, BWA, Sieradz, *Kobieta* – wystawa malarstwa i rysunku
- Galeria Nowa, ŁDK, Łódź, *Śpiąca Wenus* – wystawa malarstwa i rysunku
- Galeria 526, POS, Łódź – wystawa malarstwa

2007

- Galeria Bałucka, MGSz, Łódź, *Kobieta* – wystawa malarstwa

2002

- Galeria Chimera, MGSz, Łódź – wystawa fotoobrazów
- Galeria Debiutów, CZP nr 1, Łódź, *Pejzaż ze ścianą*
– wystawa rysunku i kolaży fotograficznych

2000

- Galeria Eikon, UŁ, Łódź, *30* 03'* – wystawa rysunku i fotografii.

Ponadto w latach 2003–2020 Jacek Świągulski brał również udział w wielu wystawach zbiorowych, m.in. prac studentów Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, wystawach poplenerowych i pokonkursowych oraz tematycznych (np. Galeria Platon, Wrocław, *W kręgu młodej figuralności*, Galeria Atelier Open, Amsterdam, *10x10 Artist*).

More important solo exhibitions:**2022**

- Stacja Nowa Gdynia Gallery, Łódź, Poland, *Birth (in) landscape*
– exhibition of painting and drawing
- Stara Łaźnia Art Gallery, SOK, Suwałki, Poland, *The Surroundings*
– exhibition of painting and drawing
- Contemporary Art Gallery, CKiS, Skierniewice, Poland, *Returns – internal landscape*
– external exhibition of large-format prints of painting works

2021

- Museum of Stanisław Noakowski, Nieszawa, Poland, *Returns – internal landscape*
– exhibition of painting
- Contemporary Art Gallery, CEKUŚ, Nakło Śląskie, Poland, *Internal landscape*
– exhibition of painting

2019

- Suszarnia Art Gallery, CK Browar B, Włocławek, Poland, *The Surroundings*
– exhibition of painting and drawing

2018

- ReMedium Gallery, MGSz, Łódź, Poland, *Internal landscape* – exhibition of painting
- Contemporary Art Gallery, BWA, Sandomierz, Poland, *The Surroundings* – exhibition of painting

2016

- Imaginarium Gallery, ŁDK, Łódź, Poland, *Under the Floating Epidermis of the Earth*
– exhibition of painting

2015

- Art Gallery, ECK Logos, Łódź, Poland – exhibition of painting and drawing

2014

- Museum of Cinematography, Łódź, Poland – exhibition of painting and drawing
- Contemporary Art Gallery, CK Zamek, Szczecinek, Poland – exhibition of painting and drawing
- Contemporary Art Gallery, Grand Hotel, Łódź, Poland, *Perceived* – exhibition of painting

2013

- Rynek Gallery, MOK, Olsztyn, Poland, *Perceived* – exhibition of painting

2012

- Chłodna 20 Gallery, SOK, Suwałki, Poland – exhibition of painting

2011

- Katarzyna Napiórkowska Art Gallery, Poznań, Poland – exhibition of painting
- Nowa Gallery, ŁDK, Łódź, Poland, *Black-White-Red* – exhibition of painting and drawing
- Hydrofornia Gallery, Łódź, Poland – exhibition of painting and drawing

2010

- Contemporary Art Gallery, BWA, Sandomierz, Poland, *Chitchat* – exhibition of painting
- Katarzyna Napiórkowska Art Gallery, Warszawa, Poland, *Danae* – exhibition of painting

2008

- Contemporary Art Gallery, BWA, Sieradz, Poland, *Woman* – exhibition of painting and drawing
- Nowa Gallery, ŁDK, Łódź, Poland, *Sleeping Venus* – exhibition of painting and drawing
- 526 Gallery, POS, Łódź, Poland – exhibition of painting

2007

- Bałucka Gallery, MGSz, Łódź, Poland, *Woman* – exhibition of painting

2002

- Chimera Gallery, MGSz, Łódź, Poland – exhibition of photo-paintings
- Debuts Gallery, CZP nr 1, Łódź, Poland, *Landscape with the wall* – exhibition of drawings and photo-collages

2000

- Eikon Gallery, UŁ, Poland, *30* 03'* – exhibition of photography

Moreover, in the years 2003-2020 he took part in numerous group exhibitions (among others exhibition of works by students of the Academy of Fine Arts in Łódź), post-outdoor exhibitions, post-contest and thematic exhibitions (e.g. Platon Gallery, Wrocław, *In the Circle of Young Figuration*, Atelier Open Gallery, Amsterdam, *10x10 Artist*).

JACEK ŚWIGULSKI

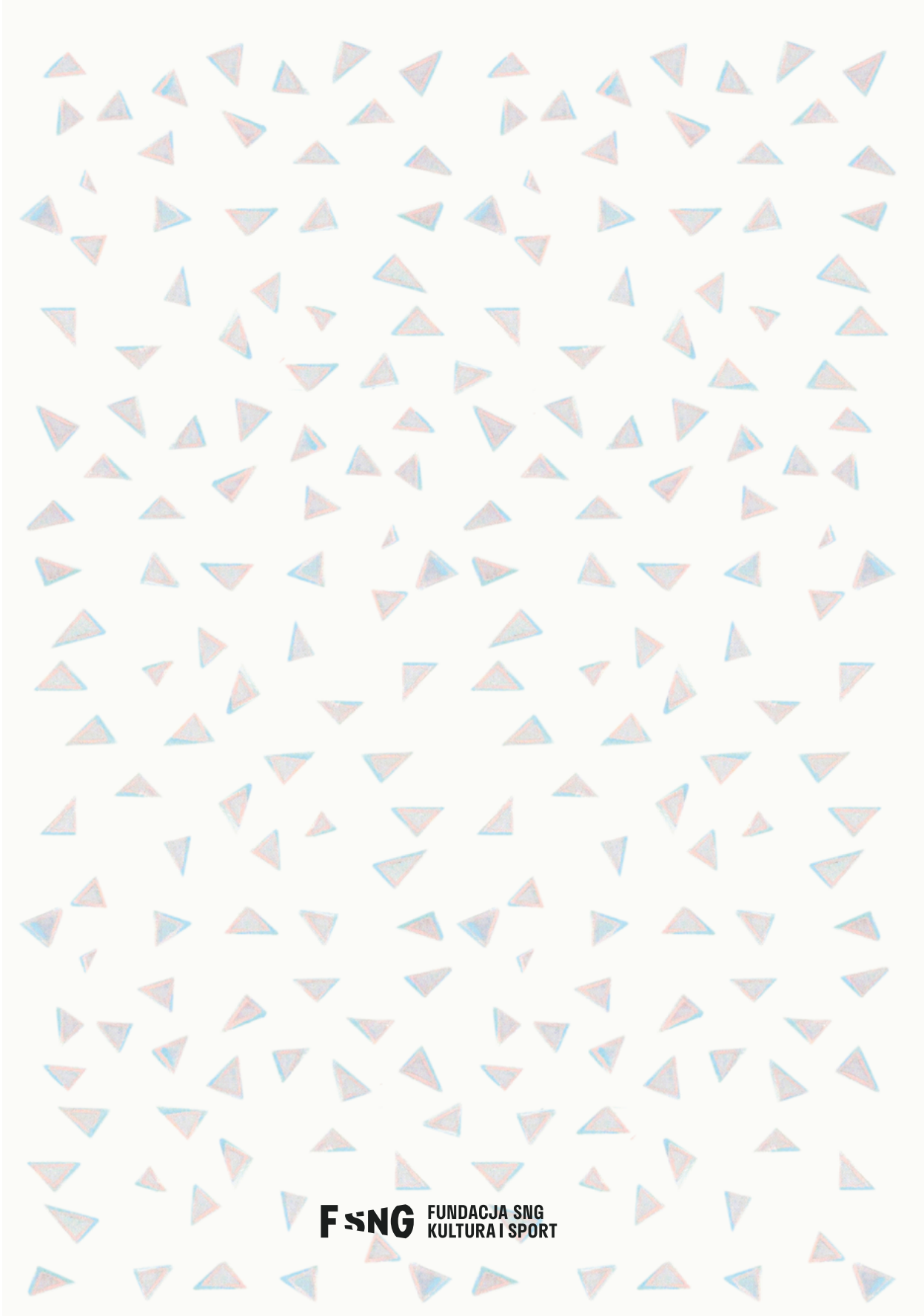
Urodzony w 1977 roku w Łodzi. Studiował na Wydziale Edukacji Wizualnej Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi. W 2006 roku obronił z wyróżnieniem dyplom z malarstwa i rysunku. W trakcie studiów otrzymał stypendium rządu duńskiego. W latach 1997–2001 studiował także filozofię i kulturoznawstwo na Uniwersytecie Łódzkim. Dwukrotnie został wymieniony w Kompasie Młodej Sztuki – rankingu artystów opublikowanym na łamach „Rzeczypospolitej”. Jego malarstwo można przyporządkować do nurtu młodego figuratywizmu. Od roku dwutysięcznego regularnie wystawia prace w państwowych i prywatnych galeriach sztuki w całej Polsce. W swoim dorobku ma już ponad dwadzieścia wystaw indywidualnych, a w 2014 roku prezentował swoją sztukę na zbiorowej wystawie w Amsterdamie. Stale współpracuje z liczącymi się galeriami komercyjnymi w kraju, a jego prace znajdują się w prywatnych kolekcjach w Polsce, Anglii i Szwajcarii. Z powodzeniem od lat zajmuje się również edukacją plastyczną, prowadząc autorską pracownię dla młodzieży i dorosłych, współpracuje z lokalnymi instytucjami oświatowo – kulturalnymi. Za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechnianie dóbr kultury oraz szczególne zaangażowanie w pracę na rzecz kultury w 2022 roku otrzymał Nagrodę Marszałka Województwa Łódzkiego, a w roku 2023 otrzymał w kategorii Kultura tytuł Osobowość Roku 2022 w Łodzi.

He was born in 1977 in Łódź. He studied at Władysław Strzemiński Academy of Fine Arts in Łódź at the Faculty of Visual Education. In 2006 he graduated with honors degree in painting and drawing. During his studies he received a scholarship of the Danish Government. In 1997–2001 he also studied Philosophy and Cultural Studies at the University of Łódź.

He is listed twice in the Compass of Modern Polish Art – the prestigious ranking of Rzeczpospolita. His paintings are characterized by formulation of expression and can be assigned to the trend of young figurative. He has shown his works in both public and private galleries throughout the country for ten years. He has more than 20 solo exhibitions and in 2014 he presented his art at a group exhibition in Amsterdam. In addition, he constantly collaborates with major commercial galleries in Poland, and his works are in private collections in Poland, England and Switzerland. The artist has successfully taken care of artistic education of youth and adults for many years, guiding his art studio. He is involved in the works of many local educational and cultural institutions. In 2022, he received the “Marshal of the Łódź Voivodeship” award for his outstanding creative activity, dissemination of, and active involvement in the promotion of culture. In 2023, he also received the title of the Personality of the Year 2022 in Łódź in the category of Culture.

AUTORSKA PRACOWNIA – GALERIA /ul. Próchnika 3, Łódź/
tel. 503 787 223
jacek.swigulski@wp.pl
www.jacekswigulski.pl

STUDIO-GALLERY /3 Próchnika Street, Łódź/
phone: +48 503 787 223
jacek.swigulski@wp.pl
www.jacekswigulski.pl



F SNG FUNDACJA SNG
KULTURA I SPORT